Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa, 19 marca 1927 roku. № 12.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Prof. P. PETIT.

Bakterjologja a piwowarstwo.[1])

(Ciąg dalszy).

Odkrycia Pasteura pozwoliły określić naturę i pochodzenie fermentów chorobotwórczych, a następnie zachować i kontrolować czystość pod względem bakterjologicznym. Ale najważniejszem następstwem tych odkryć było doprowadzenie do hodowli czystych drożdży, co stanowiło niesłychany postęp.

Koncepcja bakterjologiczna jest jednakże niesłychanie odległa od możliwości praktyki. Według tej koncepcji jedna bakterja przedstawia równie wielkie niebezpieczeństwo, jak setka bakterji. Z tego wynika dążność do zupełnego wyjałowienia brzeczki, posługiwania się absolutnie czystemi drożdżami, wyjałowionemi urządzeniami i aparatami, i wszystko to miało się dziać w powietrzu wyjałowionem w ciągu całego przebiegu produkcji.

Liczni piwowarzy usiłowali osiągnąć te rezultaty w swych zakładach. Oczywiście nie udawało im się to. Martwiono się, gdy badanie pod mikroskopem, wykazywało w brzeczce obecność nieszkodliwych bakterji, nie mogących żyć w piwie, które w trakcie fermentacji traciły całą swoją żywotność. Ta koncepcja wyłącznie bakterjologiczna sprawiła, że przez czas dłuższy nie zwracano dostatecznej uwagi na badanie środowiska, oraz na wpływ ujemny i dodatni, jaki rozmaite gatunki piwa mają na rozwój pierwiastków chorobotwórczych. Napróżno zwracano, co prawda bardzo rzadko, uwagę, iż niektóre browary, posuwające walkę z mikrobami do ostatnich granic możliwości, pomimo to produkowały piwa mniej dobre i trwałe, niż browary, które pogardliwie traktowały bakterjologję. Śmiałkowie, którzy na to zwracali uwagę, byli uważani za ignorantów, a pogoń za mikrobami trwała w dalszym ciągu.

Koncepcja czysto bakterjologiczna spotkała się jednak w dziedzinie hygjeny z nowemi trudnościami. Trzeba było wkońcu przyznać, że asepsja, będąca ideałem, jest trudną do zrealizowania w praktyce. Zaczęto zwalczać zakażenie organizmu, wprowadzając doń pierwiastki, zwiększające jego odporność. Surowice powoli uzyskały jaknajszersze zastosowanie. Stwiedzono również, że niektóre zwierzęta były absolutnie odporne na działalność pewnych bakterji chorobotwórczych. W ten sposób zaczęto wyrabiać surowicę przeciwko dyfterytowi, wpro-

[1]) Tłomaczenie z upoważnienia autora. Art. niniejszy ukazał się w Nr. 22 i 23 „Brasserie et Malterie".

wadzając bakterje do organizmu końskiego. Surowica konia stała się czynnikiem leczniczym pierwszorzędnej wartości dla organizmu ludzkiego.

W piwowarstwie czysta doktryna bakterjologiczna pomijała w zupełności, jako fakty bez znaczenia, zmętnienia i osady drożdży, które tak często powodują powikłania, wpływające na trwałość piwa butelkowego. Doktryna ta przez czas dłuższy odwracała uwagę od poszukiwań nad czynnikami, decydującymi o tem, że zakażenie piwa posiadało w pewnych wypadkach charakter bardzo poważny, a w innych zupełnie banalny. Powszechnie wiadomo, iż zdarzają się piwa, w których bakterje kwasu mlekowego i sarcyny, wykazują dość znaczny rozwój, co jednakże nie zmniejsza ich wartości rynkowej, wówczas, gdy inne piwa, zakażone w tym samym stopniu, co do ilości bakterji na jednostkę objętościową, są poważnie uszkodzone.

Z punktu widzenia praktyki piwowarskiej pierwszorzędne znaczenie posiadałyby drobiazgowe studja nad warunkami, w jakich odbywa się rozwój różnych fermentów chorobotwórczych, nad sposobem w jaki ich produkty życiowe działają na części składowe piwa i wreszcie nad substancjami, które sprzyjają lub przeszkadzają rozmnażaniu się bakterji.

(Dokończenie nastąpi).

Art. 4 Ustawy przeciwalkoholowej.

Zarząd towarzystwa „Trzeźwość" zwołał 12 marca konferencję międzystowarzyszeniową w sprawie walki z alkoholizmem i udziału w tej walce ogółu kobiet polskich. Charakterystycznem jest, że w Stanach Zjednoczonych również starano się w początkach ruchu prohibicyjnego pozyskać dla tego hasła przedewszystkiem kobiety. Przejście prohibicji byłoby niemożliwe, gdyby kobiety nie posiadały tam praw wyborczych.

Wciąganie do tego rodzaju akcji żywiołów mało orjentujących się w prawodawstwie i w następstwach, jakie mogą za sobą pociągnąć przepisy prawne, niewątpliwie oparte na szczytnych, ale fałszywych założeniach i zasadach, przedstawia poważne niebezpieczeństwo, ponieważ niezwykle skomplikowana sprawa ograniczeń spożycia napojów alkoholowych przedewszystkiem wymaga — przy rozpatrywaniu — zimnej krwi, wielkiej ilości danych statystycznych i dokładnej znajomości skutków, jakie prohibicja wydała w krajach, które wstąpiły na jej drogę. Niestety udział żywiołów niewyrobionych, zepewnia przewagę nie zimnej argumentacji, ale tkliwej uczuciowości. Tak niewątpliwie było w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach, które uczyniły nierozważny krok,

wydając zupełny zakaz konsumcji napojów alkoholowych.

Życie koryguje w tym wypadku błędne rozumowania twórców niewykonalnych praw, poniekąd uprawniając w oczach opinji publicznej nieposzanowanie i nieprzestrzeganie niepopularnego prawa. Zamiast zadowolnić się rozsądnemi i, z punktu widzenia zdrowia publicznego, koniecznemi zastrzeżeniami, normującemi spożycie napojów alkoholowych, zamiast chronić przed niebezpieczeństwem alkoholizmu masy w sposób jedynie możliwy przez podniesienie ich poziomu kulturalnego i wzbogacenie ich potrzeb, dąży się do zakazu spożywania nawet w umiarkowanych ilościach napojów, nawet procentowo zawierających małą ilość alkoholu, które nietylko nie są szkodliwe, są przeciwnie nawet są pożyteczne dla zdrowia. Stwierdzają to wybitni lekarze amerykańscy, którzy uważają, że odporność organizmu na szereg chorób zakaźnych wzrasta, szczególniej w okresie zimowym, dzięki spożyciu umiarkowanej ilości napojów alkoholowych.

Jak wiadomo, nasza ustawa przeciwalkoholowa jest przedmiotem nowelizacji. Można mieć nadzieję, że w zmienionej formie nie straci ona swej wartości z punktu widzenia obrony zdrowia publicznego, ale jednocześnie wyzbędzie się szeregu przepisów, które nie wytrzymały próby zetknięcia się z życiem.

Zebranie zorganizowane przez towarzystwo „Trzeźwość" pozostaje niewątpliwie w związku z temi zamierzeniami. Widać to z przemówień znacznej części uczestników zebrania, którzy domagali się nietylko utrzymania dawnej ustawy, ale i przestrzegania wszystkich jej przepisów.

Była posłanka Marja Moczydłowska szczególną uwagę zwróciła na § 4 ustawy przeciwalkoholowej. Artykuł ten zezwala gminom na wprowadzenie prohibicji w drodze plebiscytu na terenie gminnym. Jak wielkie niebezpieczeństwo przedstawia ten artykuł wiedzą dobrze czytający fachowe pisma niemieckie, gdzie w każdym numerze znajduje się przynajmniej jeden artykuł zatytułowany „Gemeindebestimmungesrecht".

Następstwa praktyczne tego artykułu łatwo sobie wyobrazić bez wielkiego wysiłku. Wyobrazmy sobie, że jakaś gmina, korzystając z art. 4-go ustawy przeciwalkoholowej, postanawia zupełny zakaz spożycia napojów alkoholowych. Sąsiadujące z nią gminy nie są tak „sucho" usposobione i w dalszym ciągu zachowują wszystkie swoje miejsca wyszynku, korzystając z nich nadal swobodnie.

Łatwo sobie wyobrazić, co z takiego sąsiedztwa wyniknie. Uchwała gminna o zakazie napojów alkoholowych nigdy nie będzie przyjęta zupełnie jednomyślnie. Zawsze będzie mniejszość, uważająca, iż ją pokrzywdzono, ograniczając jej wolność osobistą. Po zamknięciu miejsc wyszynku rozwinie się na terenie „suchej gminy" potajemne gorzelnictwo i nielegalny handel napojami alkoholowemi. Gmina podobna, zamiast stać się wzorem moralności publicznej, stanie się po krótkim czasie rozsadnikiem demoralizacji. Wykonawcy na terenie gminy niewątpliwie mogą po pewnym czasie uledz pokusie i zamiast przestrzegać zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, będą ten proceder otaczać swojem opiekuńczem skrzydłem. Wytworzy się atmosfera nieposzanowania prawa i korupcji. Nie jest to nieuzasadnione przypuszczenie. Z całą stanowczością można twierdzić, że gmina, która odważyłaby się na podobny eksperyment w miniaturze przypominałaby kraje. które przeprowadziły u siebie prohibicję. Różnica polegałaby jedynie na tem, że wszystkie usterki, śmieszności i niekonsekwencje systemu prohibicyjnego zostałyby wyolbrzymione. Jeżeli cały sztab urzędników, agentów, detektywów zaopatrzonych w najszybsze automobile, łodzie motorowe i flotę, strażującą wybrzeża nie może uchronić Stanów Zjednoczonych przed kontrabandą, to cóżby się działo w małej gminie, rozporządzającej w najlepszym razie kilku funkcjonarjuszami, którzy najprawdopodobniej sami nie pogardzaliby napojami alkoholowemi. Nie łudźmy się! Jeżeli podobny eksperyment nie udał się w najbardziej purytańskich zakątkach Stanów Zjednoczonych, jest on skazany i u nas na niepowodzenie. Zresztą ze względu na mały obszar gminy prawdopodobnie pierwszem następstwem wprowadzenia zakazu napojów alkoholowych byłyby wycieczki znacznej części ludności, zamieszkującej gminę, do szynków, znajdujących się w gminach sąsiednich. Łatwo sobie wyobrazić, jakby to się odbiło na pracy mieszkańców „suchej gminy". Koniecznem uzupełnieniem artykułu 4-go ustawy przeciwalkoholowej byłoby stworzenie wokoło „suchych gmin" granicy paszportowej, pilnie strzeżonej, przez którą przepuszczanoby wychodzących tylko po dokładnem sprawdzeniu dokumentów i umotywowaniu celu wycieczki. W przeciwnym razie nigdy nie można byłoby być pewnym, czy mieszkaniec suchej gminy nie idzie na kieliszek wódki lub na kufel piwa. Powracających należałoby również poddawać dokładnemu badaniu. Posterunki graniczne „suchej gminy" musiałyby być zaopatrzone w specjalistów obdarzonych bardzo czułem powonieniem, którzy poznawaliby wśród powracających „przestępcę", którego należałoby srodze ukarać.

Prawo gmin do wydawania zakazów spożycia napojów alkoholowych jest stanowczo zupełnie nieudaną koncepcją. Pierwsza próba przyjęcia zakazu przez

jakąkolwiek bądź gminę, byłaby wyrokiem śmierci na artykuł 4 ustawy przeciwalkoholowej. Nasi prohibicjoniści albo są zupełnie pozbawieni wyobraźni, albo są tak zaślepieni chęcią „osuszenia" Polski, że nie widzą niebezpieczeństwa, jakie się kryje dla ich dążności w propagowanych przez nich zarządzeniach.

Miejmy nadzieję, że zabiegi naszych prohibicjonistów pozostaną jednak bezskuteczne. Kraje, które weszły na drogę prohibicji, już zaczynają z niej zawracać. Widzimy to na przykładzie Norwegji, Finlandji i szeregu prowincji kanadyjskich: Manitoby, Ontario, Alberty i t. d. W Stanach Zjednoczonych sprawa dopuszczenia produkcji i sprzedaży win i piwa będzie niewątpliwie jednym z główniejszych punktów programowych koło których rozegrają się przyszłe wybory do kongresu i na prezydenta. Moment do spychania Polski na drogę, z której już wszyscy zaczynają zawracać, został stanowczo źle wybrany.

ZJAZD ORGANIZACJI WYTWÓRCZYCH i HANDLOWYCH PRZEMYSŁU WINNO-ALKOHOLOWEGO.

Przy udziale przedstawicieli stronnictw naszych ciał prawodawczych odbył się w tych dniach zjazd dziewięciu związków w zakresie przemysłu i handlu winno-alkoholowego. Ogółem przybyło na zjazd przeszło 600 członków zainteresowanych organizacji. Przeważali kupcy, restauratorzy i hotelarze, ponieważ z wytwórców były reprezentowane jedynie związki winno-wódczane. Wpłynęło to również na charakter zjazdu, na którym były poruszane przedewszystkiem sprawy handlowe, a nie sprawy przemysłu.

Do prezydjum wybrano: Prezesa Maksymowicza ze Lwowa, Senatora Szereszewskiego, Senatora Adolfa Truskiera, Feliksa Pawłowskiego i R. Antoniewicza z Poznania. Gospodarzem zjazdu był prezes Stowarzyszenia Restauratorów Warszawskich p. Emil Dawison, sekretarzami pp. Adam Pakulski i Grąbczewski.

Wygłoszono szereg referatów, z których w szczególności na uwagę zasługują przemówienia p. R. Antoniewicza i adwokata Sz. Seidenmana o ustawie przeciwalkoholowej i trudnościach, jakie ustawa ta wywołuje. P. S. Simon podkreślił, między innemi, iż ustawa pozwala pić alkohol dowoli w ciągu dni roboczych, a zabrania w dni wolne od pracy. Głos zabierali również obecni na zjeździe trzej posłowie reprezentujący Związek Ludowo-Narodowy, Koło Żydowskie i P. P. S. Poseł Wartalski mówił o zagadnieniach związanych z monopolem spirytusowym, poseł Wiślicki poruszył sprawę rewizji koncesji, poseł Hausner mówił o obecnych stosunkach w przemyśle i handlu wódczanym. Uchwały i wnioski przekazano komisji redakcyjnej, do której weszli: poseł St. Wartalski, poseł Wiślicki i adwokat S. Chrzczonowski.

Na zjeździe warszawskim wcale nie była omawiana sprawa, poruszona przez Związek Restauratorów w Poznaniu, domagający się ograniczeń w handlu piwem. Fakt, że memorjał Związku Restauratorów na Polskę Zachodnią, opublikowany w „Domu Gościnnym", nie był w części nas interesującej nawet omawiany na zjeździe, jest najlepszym dowodem, iż ogół restauratorów nietylko nie solidaryzuje się z wystąpieniem swych kolegów z Poznańskiego, ale potępia je, nie uznając nawet za stosowne otwierać w tej sprawie dyskusji.

CHMIELARSTWO W CZECHOSŁOWACJI.

Chmielarstwo czechosłowackie ucierpiało niesłychanie z powodu wojny. Eksport był zupełnie wstrzymany, a obszary, znajdujące się pod uprawą chmielu, uległy znacznemu ograniczeniu. Czechosłowacja, która posiadała 16.170 ha pod uprawą chmielu w roku 1914, w pięć lat później w roku 1919 posiadała pod uprawą chmelu zaledwie 8.584 ha. Najpomyślniejszym w latach powojennych dla chmielarstwa czechosłowackiego był rok 1924. Obecnie pod uprawą chmielu znajduje się 12.300 ha. Wynika z tego, że w porównaniu z rokiem 1914 obszar zajęty uprawą chmielu jest mniejszy o 3.970 ha. W roku 1921 wprowadzono w Czechosłowacji przymus stwierdzania pochodzenia chmielu. Zarządzenie to ma na celu obronę chmielu czechosłowackiego i jakoby wydaje bardzo dobre rezultaty. Dla celów kontroli podzielono plantacje chmielowe na 5 obszarów: największym jest okręg żatecki, który dał w 1926 roku 126.496 ctn.; w okręgu żateckim znajduje się pod uprawą chmielu przeszło 8 tysięcy ha. Cyfra wydajności okręgu żateckiego jest nieco niższa od rzeczywistej, która prawdopodobnie wynosi około 140 tysięcy ctn., co stanowi znaczną część ogólnej produkcji, wynoszącej około 180 tysięcy ha. Czechosłowacja, produkując rocznie około $8^1/_2$ miljona hektolitrów piwa, zużywa od 50 do 55 tysięcy ctn. chmielu. Pozostaje więc, zależnie od urodzaju. od 100 — 175 tysięcy ctn. na eksport. Wartość eksportu czechosłowackiego stale się zwiększa. Według danych statystycznych, dotyczących lat powojennych, Czechosłowacja wywiozła w roku 1920 ilości chmielu, przedstawiające, wartość 350.105.000 kor. c., w r. 1924 wywieziono chmielu za 472.730.000 kor. c., w roku 1926 — za 500.412.991 kor. c. Największą część eksportu czeskiego zabierają Niemcy, Austrja, Szwecja, Francja i Belgja.

PRÓBKA JĘZYKA URZĘDOWEGO.

Zważywszy, że nasi czytelnicy mają do czynienia ciągle z różnemi władzami, z któremi muszą utrzymywać korespondencje, podajemy poniżej doskonałą próbkę naszego języka urzędowego, która przeszła wszystko, co w tym kierunku zdołała dać Polsce twórczość naszej biurokracji. Ustęp, który przytaczamy, jest bardzo dobrem ćwiczeniem dla osób, mających do czynienia z naszemi urzędami. Jest to artykuł 10 rozp. dotyczącego częściowego zniesienia służebności. Artykuł ten brzmi, jak następuje: „Przy znoszeniu służebności nie wszystkich jednocześnie dziedzin władnących, posiadających uprawnienia służebnościowe na jednej dziedzinie służebnej, lecz niektórych tylko z tych dziedzin oddanie tytułem wynagrodzenia za zniesienie służebności, części dziedziny służebnej ze zwolnieniem tej części od służebności reszty dziedzin władnących, możliwe jest tylko wówczas, gdy komisarz ziemski w ciągu dwóch tygodni od złożenia umowy o zniesienie służebności lub przed przystąpieniem do wypracowania w trybie przymusowym projektu, zniesienie służebności nie stwierdzi, że przez takie zmniejszenie dziedziny służebnej uprawnienia służebności reszty dziedzin władnących są niedostatecznie zabezpieczone".

PIWOWARSTWO W DANJI.

Duński system podatkowy rozróżnia, piwa mocne, zawierające więcej niż $2^1/_2$% części wagowych alkoholu, które są opodatkowane od 21 — 40 koron, zależnie od mocy brzeczki i słabe piwa, zupełnie wolne od podatku, lub podlegające opodatkowaniu 5,75 kor. od hektolitra.

Od lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia ilość browarów, produkujących mocne piwa nie uległa zmianie i wynosi około 40 większych zakładów, znajdujących się w Kopenhadze i miastach prowincjonalnych. Udział browarów kopenhaskich w ogólnej produkcji podnosił się z $^3/_4$ do $^4/_5$ ogólnej wydajności. W roku 1920 ogółem było w Danji 234 browary, w roku 1923 — 234 browary, w roku 1924 — 232 browary, w roku 1925 — 229 browarów.

Produkcja rozwija się na korzyść piwa mocnego. W roku 1918 wyprodukowano 552.000 htl. piwa mocnego, i 1.117.000 htl. piwa słabego. W roku 1921 stosunek ten przedstawiał się już zupełnie inaczej. Piwa mocnego wyprodukowano 1.562.000 htl. — piwa słabego — 909.000 htl. W roku 1925 produkcja piwa mocnego wyniosła 1.520.000 htl., a słabego — 895.000 htl. Wzrost konsumcji piwa mocnego tłomaczy się bardzo surowemi przepisami i polityką podatkową rządu, która specjalnie obciąża wódkę. Spożycie piwa na głowę w roku 1925 wynosiło 67 litrów. W roku 1922/3 — 62 i 63 litry. Przed wojną w 1906 — 1909 roku przeciętna konsumcja na głowę wynosiła 92 litry. Nie należy jednak zapominać, że w tym samym czasie wzrosła konsumcja piw mocniejszych w bardzo znaczny sposób. Gospodarcze znaczenie przemysłu piwowarskiego w Danji uwydatni się, jeżeli wspomnieć, że w roku 1925 przemysł ten zatrud-

niał prawie 6.000 robotników i przynosił skarbowi bardzo pokaźne sumy: w roku 1923 — 25.307.000 koron, w roku 1925 — 30.641.000 koron. W porównaniu z latami przedwojennemi, kiedy opodatkowanie piwa dawało od 7 — 8 miljonów koron, podatki wzrosły prawie czterokrotnie.

Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ otrzymaliśmy zażalenia browarów, że niektórzy urzędnicy Monopolu Spirytusowego są zainteresowani w handlu piwem, a z tytułu swojego stanowiska w Monopolu byliby uprzywilejowani w stosunku do innych osób, handlujących piwem, zwróciliśmy się do Dyrekcji Monopolu Spirytusowego z prośbą o wyjaśnienie. Otrzymaliśmy odpowiedź następującą:

„W odpowiedzi na pismo Centralnego Związku Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego z dnia 28 z. m. w sprawie poinformowania, czy urzędnikom Monopolu Spirytusowego wolno prowadzić handel lub przemysł piwowarski, Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego wyjaśnia, że urzędnikom, pozostającym na służbie Dyrekcji, nie wolno zasadniczo prowadzić żadnego przedsiębiorstwa bez zgody Dyrekcji P. M. S. i t. d.".

W sprawie utrudnień, jakie napotykają browary w otwieraniu składów hurtowych piwa na Pomorzu, o czem wspominaliśmy w poprzednim numerze „Przemysłu Piwowarskiego" — C. Z. P. P. i S. zwracał się bezpośrednio do Departamentu Akcyz i Monopolów, gdzie otrzymał zapewnienie, że odnośne władze wykonawcze otrzymają odpowiednie instrukcje.

W miesiącu lutym Skarb Państwa pobrał tytułem akcyzy od piwa 489.000 zł. czyli o 136.000 więcej aniżeli w roku ubiegłym. Po odliczeniu 10% podwyżki otrzymamy wzrost dochodów o 87.000 zł. Według przybliżonych obliczeń suma ta odpowiada wzrostowi spożycia w miesiącu styczniu 1927 w porownaniu do stycznia 1926 r. o około 12.000 Htl. Ogólne spożycie w styczniu 1927 r. obliczamy w przybliżeniu na 74.800 Htl.

CENY JĘCZMIENIA.

Warszawa.	9/III.	37 — 38 zł.
	14/III.	37.50 — 38 zł.
Poznań.	9/III.	33 50 — 36.50 zł
	14/III.	33 50 — 36.50 zł.
Lwów.	14/III.	41 — 42 zł.
Łódź.	14/III.	40.50 zł.
Praga.	10 III.	162 — 170 k. č.
	14/III.	162 — 170 k. č.
Berlin.	9/III.	213 — 241 Mk. n.
	10/III.	213 — 241 „ „
	14/III.	213 — 241 „ „
Hamburg	9/III.	Dunaj 10 85 hfl.
Chicago.	8/III.	Malting barley 64 — 82 cts. za bushel.
	9/III.	Malt. barley 64 — 82 cts. za bushel.
	12 III.	Malt. barley 64 — 82 cts za bushel.

CENY CHMIELU

Bydgoszcz. 10/III. Ceny chmielu w detalu za 50 kg., chmiel krajowy 115 — 110 dol., chmiel czechosłowacki 155 dol.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń.

Redaktor: W. Adam. Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja p. f. „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7